

# Rosik, Seweryn

---

## Ochrona wolności człowieka poprzez autorytet

---

Studia Płockie 8, 9-18

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Ks. Seweryn Rosik*

## **OCHRONA WOLNOŚCI CZŁOWIEKA POPRZEZ AUTORYTET**

**Treść: I. Powstanie problemu. II. Właściwe pojęcie autorytetu i wolności. III. Zadania autorytetu wobec jednostki i wspólnoty. IV. Między nakazem a posłuszeństwem. 1. Zasada przyporządkowania. 2. Zasada posłuszeństwa. 3. Sytuacja pomyłki i konfliktu. 4. Zasada supremacji sumienia. Zakończenie.**

### **I. POSTAWIENIE PROBLEMU:**

Poprzednie rozważania ukazały nam, że w życiu moralnym chrześcijanina dwie wielkości są nieodzowne i komplementarne: autorytet, który spełnia funkcję służebną, kiedy dopomaga do właściwej formacji sądów moralnych i sumienia, które jako osobista norma postępowania moralnego podejmuje decyzje skierowane ku rozwojowi swej własnej osobowości i rozwojowi całej wspólnoty, w jakiej dana jednostka żyje i działa. Stwierdzenie tej komplementarności to był wniosek, jaki wyłoniły wszystkie przytoczone racje. Pozostaje jednak kwestia, w jaki sposób osiągnąć tę równowagę wzajemnych uprawnień autorytetu i wolności ludzkiej, aby wynikiem jej było dobro człowieka i wspólnoty? Czym się kierować, aby prerogatywy autorytetu, który dla słusznych racji dysponuje mocą określenia zachowań innych, uzgodniły się z należytych uznaniem wolności człowieka, który ma prawo do samostanowienia w sensie ludzkiej autonomii. Krótko: jak pogodzić autorytet z wolnością człowieka?

### **II. WŁAŚCIWE POJĘCIE AUTORYTETU I WOLNOŚCI**

#### **1. WŁAŚCIWE POJĘCIE AUTORYTETU**

Podkreślono już, że autorytet jest zasadą porządkującą i nieodzownym czynnikiem rozwoju życia społecznego czy wspólnotowego, a tym samym rozwoju znajdujących się w tej wspólnocie jednostek. Nie może więc być jakimś organizmem oderwanym od społeczności lub znajdującym się ponad nią. Jest on w jej ramach narzędziem odkrywania, ochrony i prawidłowej realizacji wartości ludzkich w konkretnych warunkach społecznych. Jego więc głównym zadaniem nie jest narzucanie wartości czy nakazów, ale stanowienie jak gdyby ośrodka centralnego wspólnego poszukiwania boskich i ludzkich wartości. Jeżeli autorytet formułuje wskazania, określa treść wartości, to jest to wynikiem poszukiwania wartości przez społeczność, której autorytet służy. Moc autorytetu może przejawiać się jedynie wobec istot wolnych, jego decyzje nie mogą

więc być narzucane, ale proponowane, ponieważ narzucone wartości nie ożywiają wewnątrznie ani jednostki, ani społeczności. Funkcja autorytetu polegałaby na tym, by nieokreślone możliwości rozwoju jednostki względnie wspólnoty określić w sposób obiektywny i uzasadnić prawidłowy charakter wysuniętych wskazań. Ten punkt patrzenia na rolę autorytetu wyklucza jakąkolwiek supozycję, by mógł on ograniczać wolność ludzką<sup>1</sup>. Jeżeli uznajemy w doktrynie chrześcijańskiej zasadę równości wszystkich ludzi wobec Boga i równej godności wobec siebie, wówczas należy przyznać, że „z natury” nikt nie ma prawa dominacji nad drugim, chyba że inni przyznają mu to prawo. Tylko w ten sposób zabezpieczona bywa wolność ludzka. Autorytet w życiu społeczności nie jawi się po to, by zniszczyć wolność, ale jego sens i jego rola polega na umożliwianiu i służeniu wolności. Jako przekonujący wniosek tych przesłanek jawi się przeświadczenie, że autorytet autentycznie występuje tylko tam, gdzie znajduje on uznanie, które wypływa z obszaru wolności drugich ludzi. Nie przemoc, nie dominacja, nie egzekwowanie sankcjami swej władzy rodzi autentyczne poczucie autorytetu po stronie podmiotu, jak i jego adresatów, ale uznanie formalne, wewnętrzne, tworzące dzięki temu z autorytetem związek wzajemny, jest źródłem prawdziwego autorytetu. Można kogoś (np. uczonego) obdarzać szacunkiem, podziwiać jego wiedzę, ale nie uznawać go w sensie autorytetu. Uznanie autorytetu to wolna aprobata dominacji w odniesieniu do mnie i zaakceptowanie nosicielowi autorytetu mocy określania mnie w decyzjach, zachowaniach, postawie. Jest to zgoda na możliwości nawet pewnych ograniczeń z uwagi na racje, które gwarantują większą pełnię ludzką, bogatszy rozwój osobowy. Ale i wolność ludzką, o której mowa, należy też rozumieć właściwie<sup>2</sup>.

Powyższe uwagi na temat autorytetu odnoszą się w równym stopniu do autorytetu Kościoła. W dobie dzisiejszej inaczej też się ujmuje relację sumienia wolnego dziecka Bożego do autorytetu Kościoła. Dawniej traktowano tę relację polemicznie: wolność ustawiano przeciwstawnie do autorytetu, a autorytet przeciw wolności. Typowe w tym względzie jest dzieło Fr. Foerstera, jakkolwiek on sam osobiście przejawiał postawę bardziej zrównoważoną<sup>3</sup>. Dziś, zwłaszcza po II Sob. Watyk., w Kościele silniej podkreślono wolność, a zewnętrzne przejawy postawy otwartej minionych wieków — są również inaczej oceniane. Dowartościowana została postawa otwarta, a Najwyższa Władza w Kościele wzywa wszystkich członków Ludu Bożego do udziału w hierarchicznym apostołacie, mimo pewnej jeszcze wrażliwości, jaką przejawiają tu i ówdzie niektóre kościelne czynniki. Nie pomniejsza to wcale prawdy, że Bóg powierzył Nauczycielskiemu Urzędowi Kościoła cenne dobro objawienia, aby je strzegł i ochraniał przed fałszem, korzystając z charyzmatu nieomyłności w Duchu Świętym. Jak to sformułował już I Sobór Watyk. — papież osobiście korzysta z tej szczególnej nieomyłności, którą Boski Zbawiciel obdarował cały swój Kościół (Denz. 1839). Ale w sprawach duchowych i doktrynalnych czynnikiem, który krystalizuje prawdę w Urzędzie Nauczycielskim, stanowią również rzetelne ludzkie poszukiwania społeczności wierzących. Tak więc autorytet, w tym wypadku nauczycielski, nie jest niezależny od wspólnoty wiernych, stanowi jak gdyby centrum lub serce, które interpretuje i pot-

<sup>1</sup> Por. C. J. van der Poel: W poszukiwaniu wartości ludzkich (tłum. na j. pol.) Warszawa 1976, s. 105.

<sup>2</sup> Por. A. K. Ruf: Konfliktfeld Autorität. München 1974, s. 91.

<sup>3</sup> Por. Fr. W. Foerster: Autorität und Freiheit. München 1910.

wierdza właściwy kształt objawionej prawdy w ludzkiej rzeczywistości. Trzeba zawsze pamiętać, iż jest to autorytet powierzony, udzielony, nie wolno go więc absolutyzować i sprowadzać do rangi osobistej władzy i osobistej nieomyślności podmiotu, sprawującego władzę, gdyż prowadzić to może, i tak nie raz bywało, do autorytaryzmu, który ograniczał wolne działanie Ducha Świętego we wspólnocie wiernych. Na szczęście jesteśmy po II Soborze Watykańskim i ta sprawa została wyjaśniona<sup>4</sup>. Całość zatem prawd wiary i moralności, ponieważ stonowi drogę i środek prowadzący do objawionego i nadprzyrodzonego celu, podlega Urzędowi Nauczycielskiemu i dzięki niemu poznajemy jednoznacznie, jasno i pewnie Wolę Boga, zawartą w naturalnym i objawionym prawie moralnym. Autorytet Urzędu Nauczycielskiego Kościoła stanowi zatem, nieodzowny czynnik wyjaśniania i przekazu Woli Bożej w konkretnej sytuacji historyczno-zbawczej<sup>5</sup>. Bóg więc przemawia poprzez autorytet Kościoła, o ile ten kieruje się Wolą Boga, a kto ją odrzuca, ten odrzuca i Boga. W ten sposób Zbawiciel w płaszczyźnie doktrynalnej (wiara i moralność) identyfikuje się ze swymi apostołami i ich następcami w Kościele, kiedy mówi: „Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi, kto zaś gardzi mną, gardzi i Tym, który mnie posłał” (Łk 10, 16).

## 2. WŁAŚCIWE POJĘCIE WOLNOŚCI

Wróćmy jednak do problemu wolności, którą również należy rozumieć w sposób właściwy. Niekiedy zamiast terminu „wolność” używa się pojęcia: „możność samookreślenia”. Wyrażają one powszechne raczej przekonanie, że człowiek każdy jest świadomy, iż jego działanie stanowi rezultat jego osobistej decyzji i czuje się za nie odpowiedzialny. Po prostu jest panem siebie. W wielu przypadkach mógłby postąpić inaczej, ale zdecydował się działać w ten właśnie określony sposób. Każda decyzja więc nie wyływała wskutek jakiejś nieodpartej siły wewnętrznej (byłby to determinizm), nie kierowała się jakąś abstrakcyjną, idealistyczną racją, ale była realizacją konkretnej możliwości sposobu życia. Już z tego widać, że człowiek istotnie jest w swych decyzjach wolny, ale nie jest to wolność absolutna (por. J. P. Sartre, Fr. Nietzsche). Musimy przyjąć fakt, że wolność nasza jest bardzo ograniczona. Może się ona wyrażać i ujawniać tylko w ramach ograniczeń, wynikających z biologicznych, fizjologicznych, biochemicznych, psychologicznych, socjologicznych stanów, jakie właściwe są każdej konkretnej ludzkiej jednostce. Nie znaczy to wcale, że działanie ludzkie jest po prostu koniecznym następstwem lub wypadkową wymienionych stanów. Nie mniej stany te są istotnymi elementami ludzkiego życia, więc rozumny i wolny człowiek może się określać tylko w ramach tychże stanów, a nie poza nimi. Nie determinują jego działania, ale stanowią kontekst, w którym może on wykorzystać swoją wolność, swą możliwość samookreślenia<sup>6</sup>.

Należy dodać do tego jeszcze jeden aspekt, mianowicie charakter społeczny, wspólnotowy ludzkiej jednostki. Nie jest ona „samotną wyspą”, przeciwnie, z istoty swej jest ona dialogiczna, responsoryczna w sposób najgłębszy, bo strukturalnie nastawiona na intersubiektywną egzystencję, na relacje z innymi. Związek z innymi jest faktem genetycznym i towarzyszącym i za-

<sup>4</sup> Por. C. J. van der Poel: dz. cyt., s. 106.

<sup>5</sup> Por. J. Fuchs: *Situation und Entscheidung*. Frankfurt am M. 1952, s. 75.

<sup>6</sup> Por. C. J. van der Poel: dz. cyt., s. 40—43.



wiera nawet aspekt rozwojowy. Jeżeli więc podejmujemy decyzje, dokonujemy wyborów, nigdy nie odbywa się to poza kontekstem wspólnotowym, zawsze musimy w naszych decyzjach brać pod uwagę innych. Wspólnota więc jest również sferą i granicą, w obrębie której mam możliwość samookreślenia się, a więc wolnego podjęcia szansy osobowego rozwoju.

Nasuwa się więc wniosek, że wszystkie elementy, te czynniki, o których była mowa, nie wykluczają wolności ludzkiej, gdyż jest ona po prostu szczególną cechą i zdolnością człowieka, dzięki której może się on określać tak, by wzrastać w swym człowieczeństwie a zarazem ubogacać społeczność, której jest członkiem<sup>7</sup>. Jest bowiem wielka różnica między wolnością a „robieniem tego, co się chce”. Wolność sumienia nie polega nawet na tym, że ktoś robi w danym momencie to, co wydaje mu się najbardziej dlań zbawienne, ponieważ zawsze liczyć się musi z dobrem innych. Wolność sumienia znaczy, że osoba, która z całym przekonaniem myśli, że musi i powinna podjąć określony sposób działania, jeżeli chce naprawdę i uczciwie być sobą, ma prawo do takiego działania. Jednak w takiej postawie tkwi założenie, że uważa ponadto, iż jej działanie jest również konstruktywne dla ludzkiej społeczności. Musi więc zawsze uznać racje i przekonania innych we wspólnocie<sup>8</sup>. Dlatego też języckim wagi między racjami jednostki a społeczności jest autorytet, który strzeże zasady rozwoju wartości indywidualnych i społecznych. W ten sposób w kontekście funkcji służebnej autorytetu spotykają się wolność sumienia i posłuszeństwo władzy jako dwa wyrazy jednej i tej samej rzeczywistości, tzn. poszukiwania prawdziwie ludzkiej wartości, większej pełni człowieczej, a więc i większej wolności.

### III. ZADANIA AUTORYTETU WOBEC JEDNOSTKI I WSPÓLNOTY

Uchwycenie delikatnego czynnika równowagi między prerogatywami autorytetu a uprawnieniem osoby ludzkiej do wolności nie jest łatwe. Pozytywnym efektem takiego dokonania będzie ustalenie właściwych proporcji, jakie należy nadać posłuszeństwu, ponieważ z jednej strony z samej istoty stanowi ono uznanie autorytetu, z drugiej strony ma być postawą osobistego, wewnętrznego przekonania, a więc aktem w pełni wolnym, samookreślającym.

Należy najpierw określić, jakie zadania spełnia autorytet Kościoła wobec Ludu Bożego. Są one dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, autorytet Kościoła stawia poszczególnego członka wspólnoty eklezjalnej, w szerszym kontekście życia. Oznacza to, że jego postępowaniu ukazuje szersze perspektywy i dalsze horyzonty, niż to zdolny jest dokonać jego indywidualny, jednostkowy wymiar bytu. Nawet najgenialniejsza jednostka nie dysponuje takim rozeznanieniem prawdy, ani takim doświadczeniem dobra, jakie zawiera w sobie Wspólnota Ludu Bożego, pojęta w sensie czasowej i przestrzennej powszechności. Autorytet służąc jednostce i wspólnocie przekazuje tej pierwszej bogate doświadczenie całych stuleci i daje jej gwarancje dokonanej sprawdzalności. Francuski filozof Comte, chociaż nie był chrześcijaninem, dostrzegał, że Kościół wynosi jednostki ponad ich ograniczone kręgi osobistych doświadczeń i poglądów, inspirowane przez idee, jakie ukształtował w głębokiej, duchowej, moralnej koncentracji i sprawdził poprzez doświadczenia stuleci.

<sup>7</sup> Por. Tamże.

<sup>8</sup> Por. Tamże, s. 107 n.

Kościół też — zdaniem tego filozofa — broni trwałych wartości duszy i reprezentuje głęboką celowość w przeciwstawieniu do samowoli utilitaryzmu<sup>9</sup>.

Po drugie, następnym zadaniem autorytetu Kościoła jest zabezpieczenie wspólnoty Ludu Bożego przed egoizmem jednostek. Ponieważ sumienie indywidualne bardzo silnie zależy od subiektywnej świadomości, a ta może być wkleszczona w łożysko osobistych interesów, subiektywnych nastawień, socjologicznych i psychologicznych uwarunkowań, włączenie funkcji autorytetu jest dla Wspólnoty istotną, zasadniczą koniecznością, a kształtowanie sumienia poprzez autorytet, ze względu na odpowiedzialność za rozwój, realizację wartości właściwych tej wspólnotcie i jej potrzebnych, nieodzowne. Zabezpiecza to z jednej strony prawidłowość decyzji moralnych, z drugiej strony wolność jednostek w tej wspólnotcie, gdyż dopuszczenie samowoli jest równoznaczne z niewolą, ograniczeniem ludzkiej osoby. Kościół mocą swego autorytetu ma więc zadanie zinterpretować porządek Stwórczy i zbawczy. Nie wolno przy tym przeoczyć, że cała rzeczywistość jest rzeczywistością poddaną ekonomii zbawczej. Autorytet Kościoła ma więc zadanie dostarczyć wiernym środków zbawienia, w sensie wartości kognitywnych (prawda) i operatywnych (łaska), a więc optymalnych warunków dla osiągnięcia nowego prawa w Chrystusie<sup>10</sup>. W tej perspektywie wyłania się zagadnienie posłuszeństwa, podstawowej cnoty we wspólnotowej egzystencji. Cnota ta jest ważna, z punktu widzenia tych, którzy są powołani, by pełnić funkcję nakazu (autorytet), jak i z punktu widzenia członków wezwanych do udziału we wspólnym dziele zbawienia (adresatów władzy autorytetu). Dopiero tu jawi się delikatny problem relacji autorytetu i wolności, których uprawnienia muszą być uszanowane, aby wspólnota Ludu Bożego mogła żyć i się rozwijać zmierzając ku swej pełni w eschatonie<sup>11</sup>.

#### IV. MIĘDZY NAKAZEM A POSŁUSZEŃSTWEM

Zanim podejmiemy próbę wycieniowania granicy przebiegającej między zakresami tych pojęć, należy przypomnieć raz jeszcze, że: 1° — hierarchiczna struktura autorytetu kościelnego jest pewnikiem teologicznym, wynikającym z analizy objawionej prawdy. Nie może być więc naruszona, a osobiste sumienie jednostki nie może jej rozbić<sup>12</sup>. Z tego płynie następny wniosek: ze względu na charyzmat swego powołania nauczycielskiego — przy nieomyślnych decyzjach *ex cathedra*, decyzjach nadzwyczaj rzadkich, błąd po stronie autorytetu jest wykluczony. Sumienie więc zobowiązane jest do wewnętrznej akceptacji tych decyzji — nie naruszając przez to praw intelektualnej wiarygodności i bez obawy błędu. Moment ogłoszenia takiej decyzji *ex cathedra* jest granicą możliwego podtrzymania swych wątpliwości. Po tym momencie — sumienie człowieka wierzącego musi wycofać swe zastrzeżenia<sup>13</sup>. 2° — służebna

<sup>9</sup> Por. M. Laros: *Das christliche Gewissen in der Entscheidung*. Köln 1940, s. 88.

<sup>10</sup> Por. J. G. Ziegler: *Vom Gesetz zum Gewissen. Das Verhältnis von Gewissen und Gesetz und die Erneuerung der Kirche Feiburg im Br. 1968*, s. 113.

<sup>11</sup> Por. P. Ancaux: *Collegialité et coresponsabilité. Réflexions sur la crise de l'autorité. Le dynamisme de la morale chrétienne* (Dz. zbior.). T. 2. Gembloux-Paris 1969, s. 53.

<sup>12</sup> Por. M. Laros: dz. cyt., s. 89.

<sup>13</sup> Por. M. Laros: *Autorität und Gewissen*, „Hochland" 36 (1938) s. 273. Moc wiążącą ogłoszonych w Kościele czy to uroczycie *ex cathedra*, czy też na drodze zwyczajnego

funkcja autorytetu i to w sensie zbawczym uaktywnia się głównie w trzech dziedzinach, w których Chrystus jest zbawczo obecny: a) w sprawowaniu sakramentów (znaki zbawcze, uobecniające Chrystusa); b) w wyjaśnieniu Pisma św. (Prawda zbawcza); c) w kulcie liturgii (źródło i szczyt życia Kościoła). W tych 3 zakresach decyzje autorytetu Kościoła mają większą moc wiążącą niż w innych dziedzinach, bo w nich spełnia się szczególne posłannictwo Kościoła<sup>14</sup>.

Z kolei postawmy pytanie, jak odnoszą się do siebie decyzje autorytetu i osobiste decyzje sumienia? Jakich zasad wymaga ten szczególnie mariaż?

### 1. ZASADA PRZYPORZĄDKOWANIA

Autorytet jest czynnikiem, który wprowadza ład i porządek w życie danej wspólnoty, jest jakby jej duszą, jej służy, ale równocześnie od niej otrzymuje swą treść i wymiar swych kompetencji. Chroni on społeczność przed zbyt subiektywnymi tendencjami jednostek ustalając zasady obowiązujące ogólnie (np. prawa). Można by to nazwać korekturą subiektywnej normy: sumienia; co więcej, nadaje mu kierunek. Chroni też sumienie osobiste przed krótkowzrocznością i ciasnotą. Jest prawdą, że choć autorytet i sumienie genetycznie tkwią w naturze człowieka, to stoją do siebie w pewnym życiowym spięciu i wzajemnie się warunkują. Żadne z nich nie może być zastąpione przez drugie. Sumienie otrzymuje orientację od autorytetu, autorytet skuteczny jest tylko wtedy, gdy sumienie subiektywnie (a więc w sposób wolny) uzna jego walor<sup>15</sup>. Uznanie jest nieodzownym elementem, by funkcjonował skutecznie autorytet, a równocześnie, by spełniała się wolność. Autorytet istnieje i działa jedynie w oparciu o relację napięcia wobec wolności. Gdzie nie ma wolności, nie można mówić w sensie ścisłym o postawie autorytetu. Autorytet nie występuje wobec istot rozumnych. Tresowane zwierzę wprawdzie „słucha” swego pana; zewnątrz powstaje wrażenie, jakoby występował tu stosunek funkcji autorytetu i posłuszeństwa, ale de facto w tresurze nie ma możliwości skutecznego ujawnienia się własnej mocy określenia (w akcie posłuszeństwa) wobec siły określającej podmiotu, sprawującego autorytet. A więc wolność w takim wypadku jest wykluczona. Autorytet zaś ze swej istoty nastawiony jest na to, by uzyskać wolną zgodę od swego adresata<sup>16</sup>.

Z powyższych twierdzeń wypływają następujące konsekwencje: a) Racją siły zobowiązującej autorytetu jest fakt, że porządek jego tkwi w Bogu. Tylko wtedy jego wymagania stają się zasadne. Nie oznacza to tym samym anulowania magisterium, prawd oraz stopień ich związku z objawiającym się słowem Boga starają się ustalić kompetentni teologowie, o czym świadczy obficie narastająca literatura, Zob. T. Slipko: Naturalne prawo moralne jako podstawa etyki małżeńskiej w wiążących wypowiedziach Magisterium Ecclesiae. „St. Theol. Vars”. 6 (1968) nr 1, s. 171—192; H. Bogacki: Posłuszeństwo należne Papieskiemu Nauczaniu Zwyczajnemu. „Rocz. Teol. Kan.” 9 (1962) nr 2, s. 5—36; G. Baum: Urząd Nauczycielski a przemiany w Kościele: „Concilium” (pol.). 1966—1967, nr 1—10, s. 28—38; E. Schillebeeckx: Zasięg znaczenia wypowiedzi Urzędu nauczycielskiego Kościoła w sprawach społecznych i politycznych. „Concilium” (pol.) 1968 nr 1—10, s. 296—310.

<sup>14</sup> Por. J. G. Ziegler: dz. cyt., s. 127.

<sup>15</sup> Por. N. Seelhammer: Gewissen und Verantwortlichkeit. „Trierer Theologische Zeitschrift (Pastor Bonus)” 56 (1947) nr 7—8, s. 292.

<sup>16</sup> Por. A. K. Ruf: dz. cyt., s. 90.



wania osobistych decyzji, obowiązku poszukiwania prawdy, gdyż autorytet zwraca się zawsze do ludzi wolnych i świadomych. b) Autorytet Kościoła nie zastępuje absolutnie sumienia, jak to uważano poza Kościołem. Kard. H. Newman w liście otwartym do księcia Norfolkku stwierdził, że chrześcijanin nie zna absolutnego posłuszeństwa. Normą wszelkiej prawdy jest władza o absolutnym autorytecie: Boskie prawo w nas, sumienie. List ten przychylnie przyjął pap. Pius IX<sup>17</sup>. Jak twierdzi św. Tomasz: wola jednego człowieka nie może być normą dowolną działania dla drugiego. Jedynie wtedy, gdy opiera się ona na Woli Boga, uwyraźnionej w świetle rozumu i Bożym przykazaniu, może być normą działania dla drugich, a wierność jej jest rzeczą dobrą (por. Sth II/II q 37. a 1 ad 1). Dlatego każde prawo, wydane przez ludzki autorytet, na tyle ma moc wiążąca, na ile wyrasta z porządku naturalnego lub objawionego. Jeśli jednak w jakimś punkcie odchodzi od tego porządku, jest złamaniem prawa Bożego<sup>18</sup>.

## 2. ZASADA POSŁUSZEŃSTWA

Kto przyjmie fakt, iż stoi wobec autentycznego autorytetu Kościoła, musi w konsekwencji przyjąć, że autorytet ten podporządkowany jest zbawczemu dziełu Chrystusa, wobec którego obowiązek posłuszeństwa mają zarówno nosiciele władzy (przełożeni), jak i podwładni. Chrześcijańskie posłuszeństwo jednoczy cały Lud Boży we wspólnej odpowiedzialności wobec zbawczego dzieła Kościoła. Soborowy Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego, nr 14 ujawnia tę wzajemną więź przełożonych i podwładnych wobec realizowanego dobra w Kościele: „Przełożeni zaś,... niech swoją władzę sprawują w duchu służenia braciom... Niech podwładnymi kierują jako dziećmi Bożymi i z szacunku należnym osobie ludzkiej... Niech... chętnie słuchają zdania członków i pobudzają ich do wspólnego wysiłku dla dobra instytutu i Kościoła...”<sup>19</sup>. Przenosząc treść tej wypowiedzi na autorytet całego Kościoła, wyczuwamy, że Kościół w swych autorytatywnych wypowiedziach, wymagając posłuszeństwa, powinien podawać ze względu na szacunek dla sumienia i dla zbawczego dzieła — zrozumiałe dla wszystkich uzasadnienie swych decyzji<sup>20</sup>. Posłuszeństwo nie jest przeciwieństwem się własnego wyboru. Ono zakłada prawidłowy autorytet i prawidłowy nakaz, jest więc ono aktem zaufania, uzasadnionego i roztropnego. Posłuszeństwo sprzeciwia się subiektywizmowi i tendencji, by absolutyzować osobę i jest przyporządkowaniem się do wspólnoty. Może się jednak zdarzyć, że z posłuszeństwa pełni się fałszywe nakazy. W takiej sytuacji tak długo nie ponosimy odpowiedzialności, dopóki nie przekonamy się o istnieniu błędu. Odpowiedzialność pozostaje jednak zawsze wobec własnego sumienia. Jeżeli by więc nakaz autorytetu w sposób oczywisty sprzeciwiał się poznanemu przez sumienie porządkowi, trzeba być wiernym sumieniu. Poza sumieniem kryje się autorytet Boga i ludzki autorytet nie może wkraczać na jego miejsce<sup>21</sup>.

<sup>17</sup> Otwarty list do księcia von Norfolk: Ist die katholische Kirche staatsgefährlich? Freiburg 1875, s. 73, 83.

<sup>18</sup> Por. STh, I—II q 95 a. 2c.

<sup>19</sup> Decretum de accommodata renovatione vitae religiosae, nr. 14. W: Sobór Watykański II. Konstytucje—Dekrety—Deklaracje. Poznań 1968, s. 425.

<sup>20</sup> Por. J. G. Ziegler: dz. cyt., s. 131 n.

<sup>21</sup> Por. N. Seelhammer: art. cyt., s. 292.



Posłuszeństwo chroni wolność pod jednym warunkiem: jeżeli będzie roztropne<sup>22</sup>. Nie może być ślepe, tzn. nie może być bezkrytycznym poddaniem swego sądu wyższej instancji bez oceny celowości jakiegoś nakazu. Posłuszeństwo nie może być ustępstwem wobec silniejszego prawodawcy, ale uzgodnieniem swego sądu z rzeczywistością ustanowioną przez Boga. Dlatego jest ono uporządkowaniem postaw przez podporządkowanie, ale nigdy zniszczeniem własnego sądu. Nie ma więc w tym przypadku mowy o ofierze z własnej woli i wolności. Jeśli wycofujemy własny sąd, świadczy to albo o niesumienności, albo o infantylnej bojaźni przed odpowiedzialnością, albo o duchowym lenistwie, które ucieka od inicjatywy i samodzielności. Byłaby to prosta droga wiodąca na drodze poddaństwa autorytetowi do religijnego niewolnictwa<sup>23</sup>.

### 3. SYTUACJA POMYŁKI I KONFLIKTU

Decyzja ogniskuje w sobie akt wolnego samookreślenia a równocześnie wewnętrzne uznanie wymagań autorytetu Boskiego (co nie budzi zastrzeżeń w człowieku religijnym) lub ludzkiego, co nie zawsze jest oczywiste. Problem niebezpiecznie się spiętrza, jeżeli uświadomimy sobie, że nie tylko sumienie może popełnić błąd, ale że błędzić może także i autorytet<sup>24</sup>. Uwarunkowane jest to ludzkim pierwiastkiem w Kościele, który prowadzony jest przez Ducha św., ale funkcje sprawują w nim ludzie podatni na błąd. Dojrzałe sumienie w miarę swoich możliwości musi się upewnić w danej sytuacji co do słuszności nakazu. Ważną rolę tutaj odgrywa zmysł wiary całego Ludu Bożego, ponieważ jest on kryterium orientującym nawet w płaszczyźnie nauczania nieomylnego. Kościół jest tym większym stróżem prawdy, im bardziej uświadamia sobie własne granice i swemu nauczaniu nadaje tylko taką rangę, jaka jest mu właściwa. Wtedy i tam, gdzie nie dysponuje On nieomylną pewnością, potrafi dać roztropną orientację<sup>25</sup>.

Jeżeli jednak zajdzie taki przypadek, że między wymaganiem subiektywnego sumienia a decyzją autorytetu nastąpi wyraźna kolizja, wówczas, przy całej odpowiedzialności sumienia jednostki, należy iść za swoim przekonaniem, choćby taka postawa narażała na sankcję ekskomuniki<sup>26</sup>. Racją takiego stanowiska jest fakt, że więź, jaka istnieje między sumieniem a prawem Boga, jest więzią duchową i wewnętrzną (immanentna), natomiast więź między su-

<sup>22</sup> Por. STh II—II q 48 i q 50 a. 2.

<sup>23</sup> Por. N. Seelhammer: art. cyt., s. 293; J. G. Ziegler: dz. cyt., s. 125 n. 129 n. M. Laros: dz. cyt., s. 92.

<sup>24</sup> Wystarczy spojrzeć na historię Kościoła, by dostrzec szereg takich smutnych pomyłek. Św. Piotra korygował św. Paweł. Papież św. Wiktor niesłusznie wyłączył azjatyckie Kościoły ze społeczności wiernych. Liberiusz ekskomunikował św. Atanazego. Grzegorz VIII aprobował noc św. Bartłomieja, Sykstus V pobłogosławił armadę. Już Sobór Watykański I uchylił w tych wypadkach tezę o nieomylności. Papież popełniali też osobiste błędy teologiczne. Szereg takich przypadków przytacza M. Laros: art. cyt., s. 272 n.

<sup>25</sup> Por. B. Häring: *Personalismus in Philosophie und Theologie*. München und Freiburg in Br. 1968, s. 78. Por. też przypis 13 niniejszego artykułu.

<sup>26</sup> Tezę tę wygłosił św. Tomasz przeciw Lombardowi i św. Bonawenturze: „Tunc oportet eam (conscientiam) sequi contra praeceptum ecclesiae, etiamsi excommunicatio addatur; qua conscientiae dictamen nihil aliud est quam perventio praecepti divini ad eum, qui conscientiam habet. De Verit. q. 17 a 4 ad 4.

mieniem a autorytetem Kościelnym ma charakter zewnętrzny i oparta jest genetycznie na pierwszej. W wypadku więc konfliktu między szczerym i odpowiedzialnym przekonaniem, a nakazem autorytetu, priorytet ma głos sumienia<sup>27</sup>. Może zająć taka sytuacja, że ktoś jest w sumieniu przekonany, iż decyzja autorytetu pomniejsza go w uprawnieniu i że naturalne oraz objawione prawo jest po jego stronie. W takim wypadku może on przeciwstawić się zwierzchności i ponieść wszystkie konsekwencje tego stanowiska. Ale może też — nie odwołując swego przekonania — zrzec się egzekwowania tego uprawnienia, aby zachować spokój w łonie Wspólnoty dla jej dobra. Nie jest to podeptanie wolności i sumienia, ale właśnie świadome i dobrowolne przetrwanie pod krzyżem, co w konsekwencji przynosi dobro całemu Kościołowi<sup>28</sup>. Będzie to nie tylko akt wolności, ale i zawierzenia w Boskie kierownictwo Wspólnoty Ludu Bożego, która nawet przy ograniczeniu swych przedstawicieli stale objawia się na nowo w sposób zbawczy. Cierpliwość bowiem pozwala w takich konfliktach dojrzywać problemom, z drugiej strony religijne spojrzenie na autorytet, włączenie się ofiarą i modlitwy osiąga to usposobienie eklezjalne, które wyrażamy słowami: „sentire cum Ecclesia”<sup>29</sup>.

#### 4. ZASADA SUPREMACJI SUMIENIA

Niezależnie od słuszności postulatu, by w sytuacji konfliktu przyjąć postawę cierpliwości, oczywistą jest również rzeczą, że Urząd Nauczycielski Kościoła nie może odebrać człowiekowi własnej decyzji sumienia. Jedyne szacunek wobec sumienia każdego i wierność sumieniu umożliwiają realizację wartości religijno-moralnych w całym ich bogactwie. II Sobór Watykański ukazał, że wewnątrz Kościoła istnieje szeroki pluralizm postaw. Różne ujęcia i kąty widzenia wcale nie muszą zagrażać jedności. Postęp i rozwój często uwarunkowany jest spięciem opinii i kierunków. Nr 43 w GS (*Gaudium et spes*) wyraża świadomość Kościoła, który uważa za rzecz normalną, że chrześcijanie wobec trudnych nowych problemów szukają nowych rozwiązań w rozmaitych kierunkach, przy całym szacunku dla sumienia innych i dochodzą do rozmaitych opinii. Pełny szacunek wobec przekonania sumienia bliźniego, pokora i cześć wobec drugiego, stanowią najlepsze założenie dla owocnego dialogu, w którym sumienie zdobywa coraz więcej światła<sup>30</sup>. Autorytet Kościoła coraz bardziej uświadamia sobie dziś, jak bardzo ludzka godność domaga się uszanowania wolności sumienia. Autorytet, zwłaszcza prawny, będzie oceniał zawsze według tego, co się jawi zewnętrznie, sumienie zaś wiąże wobec Boga, który patrzy w serce człowieka<sup>31</sup>.

Jeżeli człowiek przeżywa sytuację rozdroża (autentyczny konflikt): autorytet czy najgłębsze przekonanie? albo przeciwieństwo dwóch autorytetów: kościelnego i państwowego, przy czym wymaganie każdego z nich nie sprzeciwia się prawu Bożemu, a rola ludzi kompetentnych też nie daje rozwiązania,

<sup>27</sup> Por. *De Verit.* q 17 a 5.

<sup>28</sup> Por. *Ma. Laros*: art. cyt., s. 276.

<sup>29</sup> Por. *Tamże*.

<sup>30</sup> Por. *Constitutio pastoralis de Ecclesia in mundo huius temporis*, nr 43, W: Sobór Watykański II, dz. cyt., s. 893—899.

<sup>31</sup> Por. S. Merkle: *Der Streit um Savonarola*. „Hochland” 26 (1928) s. 427 n; Y. Congar: *Vraie et fausse reforme dans l'Eglise*. Paris 1950, s. 531—536; H. Küng: *Strukturen der Kirche*, Freiburg im Br., 1963, s. 347.

człowiek ma prawo iść za wolnością, ma prawo kierować się własnym sumieniem. Nieporozumieniem ogromnym jest zarzut, stawiany Kościołowi, że wiąże On sumienie wiernych regułą i systemem, a mało powierza je kierownictwu Ducha św. i Bożej Opatrzności<sup>32</sup>. Jak stwierdza K. Adam posłuszeństwo wiary w Kościele nigdy nie było i nie jest niewolnicze. Jest ono w pełni aktem osobowym, aktem refleksyjnego namysłu i aktem wolnej decyzji. Ten akt spełnia się w sumieniu. Zasada ta sięga tak daleko, że gdyby z jakichś subiektywnych racji zaplątało się ono w błąd niepokonalny i było przekonane, że musi wypowiedzieć „nie” wobec jakiejś tezy nauczania kościelnego, to zgodnie z nauką katolicką jest ono usprawiedliwione i zobowiązane do wyciągnięcia wszystkich konsekwencji tego faktu, nawet wystąpienie z Kościoła<sup>33</sup>. W tych nadzwyczajnych przypadkach osobiste sumienie chrześcijanina staje przed najwyższym wymaganiem, do jakiego jest wezwane.

#### Zakończenie:

Na koniec wypada podkreślić jeszcze jeden aspekt autorytetu, mianowicie jego funkcję wychowawczą. Celem autorytetu nie jest złamanie, zdominowanie sumienia, ale doprowadzenie ludzi do dojrzałości duchowej, do odpowiedzialności za siebie i innych, do współpracy ze sobą w atmosferze szacunku. Funkcja wychowawcza nie jest łatwa, ponieważ musi być realizowana w całym kompleksie warunków indywidualnych i społecznych. Toteż kryzys wzrostu w dzisiejszym Kościele jest próbą zarówno sumienia (tzn. wolności jednostki), jak i autorytetu. Prawda nie stoi po stronie skrajnego indywidualizmu, ale i paternalizm należy już do ery przeszłej. Znane adagium: wszelki autorytet pochodzi od Boga — wskazuje, gdzie tkwi najgłębsze źródło i sens władzy, ale nie oznacza, że każda forma władzy jest wypełnieniem władzy Bożej. Przeoczenie tej okoliczności mogłoby zagubić sens relacji człowieka z Bogiem, pomieszać przyczynę pierwszorzędną z drugorzędnymi, zagubić nie tylko walor autentycznego autorytetu, ale i sumienia każdego człowieka.

<sup>32</sup> Por. M. Laros: art. cyt., s. 278.

<sup>33</sup> Por. K. Adam: *Una Sancta in Katholischer Sicht*. Düsseldorf 1948, s. 60 n; Tenże: *Das wesen der Katholizismus*. Düsseldorf 1946, s. 230—236, H. Küng, dz. cyt., s. 346.